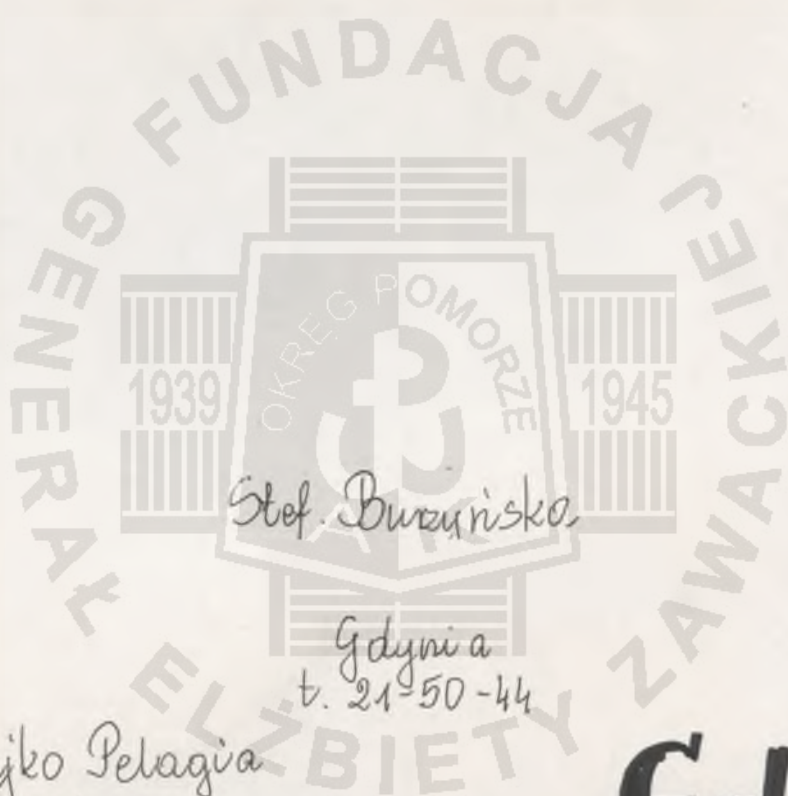


tenże uposażeni
luty 1997 H. H. H.

poprzedni nr 286

v 100
hlo



Możejko Pelagia
Stupsk
tel. 3992

Gdynia
Sz. Sz. AK

Kramp Pelagia

zam. Możejko

ps. Lala, Pella

Sz. Sz. AK

Kramp Stefania

zam. Burzyńska

ps. Stefania

30m.

K-286i 286a

286

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

Kramp Beata i Kramp Stefania

Y: Q: 286 i 286a/286 Pom.

Gdynia... 52. 52. - 07. 02.

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 -- relacja właściwa k. 16 s. 1-16

I/2 -- dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 -- inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację k. 2 s. 1-2

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 -- dot. rodziny relatora —

III/2 -- dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 -- dot. ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 -- dot. ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 -- inne... —

IV. Korespondencja

1) dot. relacji k. 2 s. 1-2

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]

Beata 14
Stefania 10

VI. Fotografie brak

I. Relacja: Krämp Pelagia i Stefania:

- klasne relacje siostr Pelagii i Stefanii
Krämp (kopia rękopisu - 2 egz., spisane
* przez B.Ch.) z 1978 r. k. 12 - s. 1-12
- klasne relacje siostr Krämp - kopia
maszynowa, 2 egz. k. 4 s. 13-16



* B. Chmurański 1990

Relacja uczestniczek walk o niepodległość
 Pelagia Kramp - Moxejko, Słupsk
 Stefania Kramp Burzyńska, Gdynia

ARCHIWUM
 Elżbiety Zawadzkiej
 poz 286
 data wpisania I-1978

Siostry Pelagia i Stefania Kramp mieszkają
 podczas okupacji przy ul. Śląskiej 51 w Gdyni,
 a potem przy ul. Kwidzińskiej.

Pelagia pracowała początkowo t.j. od stycznia
 1940 r. do 1941 w niemieckim przedsiębiorstwie
 Zamenhof. Myła tam beczki kapuscie, w ^{pracy} ~~pracy~~
 poznała trzy dziewczyny harcerki. Szybko
 znały wspólny język, gdyż Pelagia była
 H.O.M. (Harcerski Ośrodek Morski) w H.O.M. była
 też Stefania i młodszy dziewczęta Pelagia nie
 przypomina sobie, znała tylko ich ps.
 „Jadzia” „Ilela” „Halinka”. Były one w wieku
 18-19 lat. Zwerbowały Pelagię do tajnej or-
 ganizacji „Szare Szeregi” w 1942 wezwano
 ich do A.K. „Jadzia” mieszkała w Gdyni
 Chyplonia K/ Kaszubskiego dworu rejon Leszczynek
 Pelagia z tą osobą miała najwięcej kontaktów
 Miały prowadzić obserwację partii i posterunków
 niemieckich oraz ruchu statków w porcie,
 Spotkania konspiracyjne odbywały się u Pe-
 lagii „Jadzia” wspominała też o nazwie
 organizacji „Szare Szeregi” „Pszczółki”
 Miała ona jakieś kontakty z Warszawą, gdyż
 mówiła o wytycznych stamtąd. Mówiła też,
 że ma krewnych w Stolicy. Wspominała

Moxejko tel. 3992 Słupsk
 Burzyńska 215044 Gdynia

również o kontaktach z Torunem, Bydgo-
 szczy, Elblążanami. W soboty medałe przelała,
 Melina ich kładła do worka i się brała ul. Świętojańskiej
 na wysokości Wągorzałowki do państwa
 Milewskich lub Materowskich. Była tam radio-
 stacja. Do organizacji tej należeli: "Walec"
 "Walek" Pelagia nie przypomina sobie kto
 ich do organizacji wprowadził, kapońska
 natomiast tydzień dwóch ^{osobników} przez
 "fadzie" "Walec" i "Walek" obsługiwali radio-
 stację. Wieść o odłączeniu od "fadzie" i
 radiostacja ukryta była pod stołem na piętce
 i przykryta firanką, co kłamało. W 1943 r.
 "fadzie" wyjechała do Generalnego Gubernator-
 stwa "beta" i "Kalinka" wyjechały wesołi i
 w 1942 r. Pelagia podjęła pracę w młynie
 w sklepie przy ul. Świętojańskiej 40. Pewnego
 dnia w 1944 r. przyszła do niej Helena
 Materak i powiadomiła że ma ważną
 sprawę. Pelagia poszła do niej po pracy
 na ul. Świętojańską 98. Tam poznała
 i pierwsze go pana adw. p. sz. i sz. i sz. i sz.
 w kółko rozmowa i odbywała się w cieniu
 kłosa. Przedstawił jej się Jan Laniecki
 i powiedział że jest z wywiadu AK, który
 ma powiązanie z Intelligence Service.
 Powiedział też że ma torisko jej wygk. i
 do Szwecji. Rozmowa ta miała miejsce
 w kłocie lub w kłocie w maju 1944

43 r / 44

Laniecki mówił, że co miesiąc będą przesyłane na szwedzkiej statkach. Miał przy sobie dokumenty szwedzkie i szwedzkie obywatelstwo. Mówił, że co miesiąc będzie zabierał materiał wywiadowczy głównie z portów i stoczni. W ciągu miesiąca mają zebrać materiał, a on z kolei przywiezie nowe instrukcje. Prosił o skontaktowanie go z polskimi organizacjami i pytał czy ma jakies kontakty.

Odpoowiedziata twierdząco. Mielu przeciez znajomego Kaczmarka, który pracowal w Kriegsmarine Arsenal byl zlotnikiem. Robil bezsilmerowe czasci do silnikow Diesla. Dostarczal im plany tego silnika i robil zdjecia.

Pelagia odbierala te plany i przekazywala "Welcowi" i "Walkowi", a on przekazywal je "za granice". "Walek": "Walc" dawali Pelagii ^{bi. butki} ~~butki~~ o wazniutkich pasemkach, na ktorych umieszczono plany silnikow bezsilmerowych, Todzi podwodnych. Jednakze nie mowila tego Lanieckiemu do wiadomosci. Skontaktowala go z "Welcem" i "Walkiem". Dostarczyła Lanieckiemu zdjecia Todzi podwodnych, silnikow Diesla, a Pawel Bodak, który pracowal w porcie dostarczył plany pancernika "Shanhorst" Pelagia wzięła te plany i dała Lanieckiemu, który schował je

na biessioch za Kossula.

W dniu 23.V. 1944 aresztowano ich na ul. Świętojańskiej 98 w mieszkaniu Heleny Materak był tam Leon Łaniecki i ona Weszło gestapo z "Walkiem" (Walcia nie było) Początkowo myślała, że to żart, ale kiedy kazali się położyć na podłodze wiedziała, że to nie żabawa. Łaniecki nie wydał skąd dostał te dokumenty (zdjęcia plany) Gestapowiec Kaszubowski aresztował ~~Stefanię~~ ^{Pelagię zaś Stefanię} która miała jechać z Łanieckim do Szwecji (obejrzto jej włosy i odpowiednio ubrano). W tym czasie przebywała za Rakiem, Gestapo o Kaczmaruku nic nie wiedziało. Zamierzono ich na Neugarten, a potem do Stutthofu. W gestapo była ~~kontaktowana~~ konfrontowana Pelagia z mejalim Kabatem, ale go nie znata. Wraz z nią aresztowano też Sarnowskiego i P. B. ^{styszata też} (po aresztowaniu) o pseudonimie Łanieckiego "Dobosz".

✓ jeżeli chodzi o Józefa Olszewskiego ps. "Andrzej" to był on u nich zameldowany na Słaskiej. Przychodził ze dwa razy tam do ich ojca Józefa. Po aresztowaniu "Andrzeja" ojca również aresztowano. Po rocznym pobycie na Neugarten zamierzono do Stutthofu ~~przenieść~~ ^{zamordowano}.

- VI 6.

Stefania Kramp wie też że 2-5 miesięcy po ucieczce brata uciekło do Szwecji Zygmunt Reszeczyński Kolega brata (mieszka w Kanadzie) Stefania raz doprowadziła do portu 3-ciu ludzi. Znata tylko jednego z nich. Był pochodzenia ukraińskiego. Za tą ucieczką Niemcy rodzinę tego ukraińca wymordowali. Przy okazji ktoś czekał na tych ludzi i wprowadził na pokład. Stefania podejrzewa, że ktoś z rodziny ukraińskiej mógł powiedzieć o niej. Dość, że w obawie przed aresztowaniem ukrywała się w znajomych Samojonów za Kielmem. Tam aresztował ją Kaszubowski.

Pelagia wie, że z Łowczyńskim nie uciekał. Szczęśliwie podejrzewa, że tamiecki mógł otrzymać jej własnie adres od Łowczyńskiego bezpośrednio lub pośrednio przez Konsulat R.P.

7
ARCHIWUM
Kluby Zawackiej
poz. 2869/20 2868
data wpłynięcia 28/11/78
(materiał)

Relacja uczestniczek walk o niepodległość

Pelagia Kramp - Moxejko, Stupsk

Stefania Kramp Burzyńska, Gdynia

Siostry Pelagia i Stefania Kramp mieszkające podczas okupacji przy ul. Słaskiej 51 w Gdyni, a potem przy ul. Kwidzińskiej.

Pelagia pracowała początkowo t.j. od stycznia 1940 r. do 1941 w niemieckim przedsiębiorstwie Lamendorf. Myła tam beczki kapusie. W pracy poznała trzy dziewczyny, harcerki. Szybko znalazły wspólny język, gdyż Pelagia była H.O.M. (Harcerski Ośrodek Morski) w H.O.M była też Stefania imiona dziewcząt Pelagia nie przypomina sobie. Znała tylko ich ps. "Jadzia", "Hela", "Halinka". Były one w wieku 18-19 lat. Zwerbowały Pelagię do tajnej organizacji "Szare Szeregi" w 1942 wezwano ich do A.K. "Jadzia" mieszkająca w Gdyni Chylonia K/ Kaszubskiego dworu rejon Leszczynek. Pelagia z tą osobą miała najwięcej kontaktów. Miały prowadzić obserwację portu i posterunków niemieckich oraz ruchu statków w porcie. Spotkania konspiracyjne odbywały się u Pelagii. "Jadzia" wspominała też o nazwie organizacji "Szare Szeregi" "Pszczółki". Miała ona jakieś kontakty z Warszawą, gdyż mówiła wytycznych stamtąd. Mówiła też, że ma krewnych w stolicy. Wspominała

Były w Stutthofie }
3992 }
215044 }
Moxejko, Stupsk tel.
Burzyńska, Gdynia "
Kramp -

również o kontaktach z Toruniem, Bydgoszczą, Chojnicami. W soboty i niedziele jeździła. Melina ich znajdowała się przy ul. Świętojańskiej na wysokości Wzgórza Nowotki w państwie Milewskich lub Malinowskich. Była tam radiostacja. Do organizacji tej należeli: "Wele" "Walek" Pelagia nie przypomina sobie ^{ito} Kto ich do organizacji wprowadził, zapoznana natomiast tych dwóch ~~osobami~~ ^{osobami Kow,} przez "Jadzie" "Wele" i "Walek" obsługiwali radiostację. Wieść o od nich i od "Jadzi" Radiostacja ukryta była pod stołem na półeczce i przykryta firanką w kuchni. W 1943 r. "Jadzia" wyjechała do Generalnego Gubernatorstwa, "Hela" i "Kalinka" wyjechały weseśniej. W 1942 r. Pelagia podjęła pracę w sklepie przy ul. Świętojańskiej 70. Pewnego dnia w ^{43 r / 44} 1944 r. przyszła do niej Helena Matczak i powiedziała, że ma ważną sprawę. Pelagia poszła do niej po pracy na ul. Świętojańską 98. Tam poznała pewnego pana przypuszczalnie inwalidę. Rozmowa odbywała się w estery osy. Przedstawił jej się Jan Laniecki. Powiedział, że jest z wywiadu AK, który ma powiązanie z Intelligence Service. Powiedział też, że nazwisko jej wystąpi w Szwecji. Rozmowa ta miała miejsce w kwietniu lub początek maja 1944. 11

Łaniecki mówi, że co miesiąc będą przesyłane na szwedzkie statki. Miał przy sobie dokumenty szwedzkie i szwedzkie obywatelstwo. Mówi, że co miesiąc będzie zbierał materiał wywiadowczy głównie z portów i stoczni. W ciągu miesiąca mają zebrać materiał, a on z kolei przywiezie nowe instrukcje. Prosi o skontaktowanie go z polskimi organizacjami i pyta czy ma jakieś kontakty. Odpowiedzią było, że ma. Miał przecież znajomego Kaczmarka który pracował w Kriegsmarine Arsenal był ślusarzem. Robił bezszmerowe silniki do silników Diesla. Dostarczał im plany tego silnika i robił zdjęcia. Pelagia odbiła te plany i przekazywała "Walcowi" & "Walkowi" a on przekazywał je "za granicę". "Walek" & "Wale" dawali Pelagii bibułki o wzmacnionych pasenkach, na których umieszczono plany silników bezszmerowych, Todzi podwodnych. Jednocześnie me mówią tego Łanieckiemu dokładnie. Skontaktowała go z "Walcem" & "Walkiem". Dostarczyła Łanieckiemu zdjęcia Todzi podwodnych, silników Diesla, a Paweł Bodak, który pracował w porcie dostarczył plany pancernika "Shanhorst" Pelagia wzięła te plany i dała Łanieckiemu, który schował je na siossieci za Kossulą.

Dnia 23.V. 1944 aresztowano ich na ul. Świętojańskiej 98 w mieszkaniu Heleny Materak był tam Leon Łamecki i ona Weszło gestapo z „Walkiem” (Walec nie było) Początkowo myślała, że to żart, ale kiedy kazali się położyć na podłodze wiedziała, że to nie żabawa. Łamecki nie wydał skąd dostał te dokumenty (zdjęcia plany) Gestapowiec Kaszubowski aresztował ~~Walerię~~ ^{Pelagię} zaś Stefanię ^z ~~Walerię~~ ^{która} miała jechać z Łameckim do Szwecji (obejście jej włosy i odpowiednio ubrano). W tym czasie przebywała za karkiem Gestapo o Kaczmaruku nie nie wiedziała. Zawieszono ich na Newgarten, a potem do Stutthofu. W gestapo była ~~kontaktowana~~ konfrontowana Pelagia z mejalim Kabatem, ale go nie znata. Wraz z nią aresztowano też Samnowskiego z P. B. ¹⁹³⁹ ¹⁹⁴⁵ słyszała też (po aresztowaniu) o pseudonimie Łameckiego „Dobosz”.

Jeżeli chodzi o Józeta Olszewskiego ps. „Andrzej” to był on u nich zameldowany na Słóskiej. Przychodził ze dwa razy tam do ich ojca Józeta. Po aresztowaniu „Andrzeja” ojca również aresztowano. Po rocznym pobycie na Newgarten zawieszono do Stutthofu gdzie go zamordowano.

taś rodzinę wyszucou na ul. \bar{V}

11

Kwidzińskiej, gdzie zamieszkałi u p.

Po aresztowaniu ojca zgłosili się u p

jaćyś panowie mówili, że chcą ratować

ich brata Floriana. W grudniu 1942 r

- ✓ przyjechał na święta z robót przymusowych
spod Leborgka niejaki Kajetan Łow-
czyński b. oficer marynarki wojennej,
który podczas okupacji trudnił się handlem
powiedział, że kaapietkuje się nim.

Łowczyński mieszkał u ciotki Krampów

- ✓ na Leszczyńskich Wandy Umiańskiej.

Ciotka znata go jeszcze przed wojną,

gdym był jej sąsiadem. ~~Wtedy~~ ^{Obecnie} ukrywał

się. Łowczyński miał znajomości

wśród robotników portowych zatrudnio-

nych przy wyładunku węgla. Łowczyński

bywał często u Krampów i znał sprawę

Andrzeja. ~~Wtedy~~ ^{Trzeba} było jednak przy-

gotować się do drogi. Przescierała prze-

farbowano na kolor granatowy i uszyto

Kombinezony. Łowczyński i brat

- ✓ przebrali się w nie u p. Lewińskiego,

a dostarczyła je tam Stefania wraz

z nimi był chyba też przysięcony

Guluk Guluk Wiktor z Guluk Aleksa^{der} marynarz

VI 19

Stefania Kramp wie też że 2-5 miesięcy po ucieczce brata uciekł do Szwecji Zygmunt Reszczynski kolega brata (mieszka w Kanadzie) Stefania raz doprowadziła do portu 3-ech ludzi. Znata tylko jednego z nich. Pytła o pochodzenia ukraińskiego. Z tą ucieczką Niemcy rodzinę tego ukraińca wymordowali. Przy statku ktoś czekał na tych ludzi i wprowadził na pokład. Stefania podejrzewa, że ktoś z rodziny ukraińskiej mógł powiedzieć o niej. Bała się, że w obawie przed aresztowaniem ukrywała się w znajomych sampanów za Kielnem. Tam aresztował ją Kaszubowski.

Pelagia wie, że z Łowczyńskim nie uciekał. Wobec tego podejrzewa, że Łowczyński mógł otrzymać jej własnie adres od Łowczyńskiego bezpośrednio lub pośrednio przez Konsulat R.P.

R e l a c j a

uczestniczek walk • niepodległość

Relacja Kramp-Mozejko

Słupsk i Stefania Kramp-Burzyńska, Gdynia

Siostry Pelagia i Stefania Kramp mieszkały podczas okupacji przy ul. Śląskiej 51 w Gdyni, a potem przy ul. Kwidzyńskiej.

Pelagia pracowała początkowo tj. od stycznia 1940r. - do 1941r. w niemieckim przedsiębiorstwie Zamendorf. Myła tam beczki po kapuście. W pracy poznała trzy dziewczyny harcerskie. Szybko znalazły wspólny język gdyż, Pelagia była H.O.M. /Harcerski Ośrodek Morski/ - w H.O.M. była też Stefania imion dziewcząt Pelagia nie przypomina sobie. Znała tylko ich ps. "Jadzia" "Hela" "Halinka". Były one we wieku 18-19 lat. Zwerbowały Pelagię do tajnej organizacji "Szare szeregi" w 1942r. wcielone ich do A.K. - "Jadzia" mieszkała w Gdyni-Chylonia k/Kaszubskiego dworu rejon Leszczynek. Pelagia z tą osobą miała najwięcej kontaktów. Miały prowadzić obserwację portu i posterunków niemieckich oraz ruchu statków w porcie. Spotkania konspiracyjne odbywały się u Pelagii. "Jadzia" wspominała też o nazwie organizacji "Szare szeregi" "Pszczołki". Miała ona jakieś kontakty z Warszawą, gdyż mówiła o wytycznych stamtąd. Mówiła też, że ma krewnych w Stolicy. Wspomniała również o kontaktach z Toruniem, Bydgoszczą, Chejnicami. W soboty i niedziele jeździła. Melina ich znajdowała się przy ul. Świętojańskiej na wysokości Wzgórza Nowotki u państwa Milewskich lub Malinowskich. Była tam radiostacja. Do organizacji też należeli: "Welc" "Walek" Pelagia nie przypomina sobie kto ich do organizacji wprowadził. Zapoznała natomiast tych dwóch osobników przez "Jadzię" "Welc" i "Walek" obsługiwali radiostację. Wie to od nich i od "Jadzi" Radiostacja ukryta była pod stołem na półeczce i przykryta firanką w kuchni. W 1943 r. "Jadzia" wyjechała do Generalnego Gubernatorstwa, "Hela" i "Halinka" wyjechały wcześniej. W 1942r. Pelagia podjęła pracę w mleczarni w sklepie przy ul. Świętojańskiej 70. Pewnego dnia w 1944r. przyszła do niej Helena Matczak i powiedziała, że ma ważną sprawę. Pelagia poszła do niej po pracy na ul. Świętojańską 98. Tam poznała pewnego pana przypuszczalnie inwalidę. Rozmowa odbywała się w cztery oczy. Przedstawił jej się Jan Zaniecki. Powiedział że jest z wywiadu A K, który ma powiązanie z Intelligence Service. Powiedział też, że nazwisko jej uzyskał w Szwecji. Rozmowa ta miała miejsce w kwietniu lub początek maja 1944r.. Zaniecki mówił, że co miesiąc będą przerzuty na szwedzkich statkach. Miał przy sobie dokumenty szwedzkie i szwedzkie obywatelstwo. Mówił, że co miesiąc będzie zabierał materiał wywiadowczy głównie z portów i stoczni. W ciągu miesiąca mają zebrać materiał, a on z kolei przywiezie nowe instrukcje. Prosił o skontaktowanie go z polskimi organizacjami i pytał czy ma jakieś kontakty. Odpowiedziała twierdząco. Mieli przecież znajomego Kaczmarka, który pracował w Kriegsmarine Arsenal był żołnierzem. Robił bezszmerowe części do silników Diesla. Dostarczał im plany tego silnika i robił zdjęcia. Pelagia odbierała te plany i przekazywała "Welcowi" i "Walkowi" a on przekazywał je za granicę. "Walek" i "Welc" dawali Pelagii szpulki o wąziutkich pasemkach, na których umieszczone plany silników bezszmerowych łodzi podwodnych. Jednakże nie mówiła tego Zanieckiemu dokładnie. Skontaktowała go z "Welcem" i "Walkiem". Dostarczyła Zanieckiemu zdjęcia łodzi podwodnych, silników Diesla, a Paweł Bodak, który pracował w porcie dostarczył plany pancernika "Shanherst" Pelagia wzięła te plany i dała Zanieckiemu, który schował je na piersiach za koszulą.

✓ Dnia 23.V.1944r. aresztowane ich na ul. Świętojańskiej 98 w mieszkaniu Heleny Matczak - był tam Leon Zaniecki i ona. Weszło Gestapo z "Walkiem" /"Welca" nie było/ Początkowo myślała, że to żart, ale kiedy kazali się położyć na podłodze wiedziała, że to nie zabawa. Zaniecki nie wydał skąd dostał te dokumenty /zdjęcia plany/ Gestapowiec Kaszubski aresztował

Pelagię, zaś Stefanię która miała jechać z Żanieckim do Szwecji /obcięte jej włosy i odpowiednie ubranie/. W tym czasie przebywała za Kackiem. Gestapo o Kaczmarcu nic nie wiedziało. Zamieźziono ich na Neugarten, a potem do Stutthofu. W Gestapo była konfrontowana Pelagia z niejakim Kabatem, ale go nie znała. Wraz z nią aresztowani też Sarnowski i P. Bodurka? słyszała też /po aresztowaniu / o pseudonimie Żanieckiego "Dobosz".

Jeżeli chodzi o Józefa Olszewskiego ps. "Andrzej" to był on u nich zameldowany na Śląskiej. Przychodził ze dwa razy tam do nich ojca Józefa. Po aresztowaniu "Andrzeja" ojca również aresztowano. Po rocznym pobycie na Neugarten zawieziono do Stutthofu gdzie go zamordowano. Zaś rodzinę wyrzucono na ulicę Kwidzyńską, gdzie zamieszkali u p.

Po aresztowaniu ojca zgłosili się u p. jacyś panowie mówili, że chcą ratować ich brata Floriana. W grudniu 1942r. przyjechał na święta z robót przymusowych spod Lęborka niejaki Kajetan Łowczynowski b. oficer marynarki wojennej, który podczas okupacji trudnił się handlem powiedział, że zaopiekuje się nimi. Łowczynowski mieszkał u ciotki Krampów na Leszczynkach u Wandy Umławskiej. Ciotka znała go jeszcze przed wojną gdyż był jej sąsiadem. Chętnie ukrywał się. Łowczynowski miał znajomości wśród robotników portowych zatrudnionych przy wyładunku węgla. Łowczynowski bywał często u Krampów i znał sprawę Andrzeja. Trudno było jednak przygotować się do drogi. Prześcieradła przebarwiono na kolor granatowy i uszyte kombinizony. Łowczynowski i brat przebrali się w nie u p. Lewińskich, a dostarczyła je tam Stefania wraz z nimi był chyba też przerzucony Gulak Wiktor, Gulak Aleksander marynarz.

Stefania Kramp wie też że 2 - 5 miesięcy po ucieczce brata uciekł do Szwecji Zygmunt Reszczyński kłega brata /mieszka w Kanadzie/ Stefania raz doprowadziła do portu 3-ch ludzi. Znała tylko jednego z nich. Był pochodzenia ukraińskiego. Za tę ucieczkę Niemcy rodzinę tego ukrajinca wymordowali. Przy statku ktoś czekał na tych ludzi i wprowadził na pokład. Stefania podejrzewa, że ktoś z rodziny ukraińskiej mógł powiedzieć o niej. Dość, że w obawie przed aresztowaniem ukrywała się u znajomych Samonów za Kielnem. Tam aresztował ją Kaszubowski.

Pelagia wie, że z Łowczynowskim nie uciekał Szochta podejrzewa, że Żaniecki mógł strzymać jej właśnie adres od Łowczyńskiego bezpośrednio lub pośrednio przez Konsulat R.P.

Relacja opisał w 1977r. mgr. B. Burasowski z Sopotu

6/1 E Zawacki

R e l a c j a

uczestniczek walk o niepodległość

Pelagia Kramp-Mozejko

Słupsk i Stefania Kramp-Burzyńska, Gdynia

Siostry Pelagia i Stefania Kramp mieszkały podczas okupacji przy ul. Śląskiej 51 w Gdyni, a potem przy ul. Kwidzyńskiej.

Pelagia pracowała początkowo tj. od stycznia 1940r. - do 1941r. w niemieckim przedsiębiorstwie Zamendorf. Myła tam bezski po kapuście. W pracy poznała trzy dziewczyny harcerską. Szybko znalazły wspólny język gdyż, Pelagia była /H.O.M. /Harcerski Ośrodek Morski/ - w H.O.M. była też Stefania - imię dziewcząt Pelagia nie przypomina sobie. Znała tylko ich ps. "Jadzia" "Hela" "Halinka". Były one we wieku 18 -19 lat. Zwerbowały Pelagię do tajnej organizacji "Szare szeregi" w 1942r. wcielono ich do A.K. - "Jadzia" mieszkała w Gdyni-Chylonia k/Kaszubskiego dworu rejon Leszozynek. Pelagia z tą osobą miała najwięcej kontaktów. Miały prowadzić obserwację portu i posterunków niemieckich oraz ruchu statków w porcie. Spotkania konspiracyjne odbywały się u Pelagii. "Jadzia" wspominała też o nazwie organizacji "Szare szeregi" "Pszczołki". Miała ona jakieś kontakty w Warszawie, gdyż mówiła o wytycznych stamtąd. Mówiła też, że ma krewnych w Stolicy. Wspominała również o kontaktach z Toruniem, Bydgoszczą, Chejnicami. W soboty i niedziele jeździła. Melina ich znajdowała się przy ul. Świętojańskiej na wysokości Wzgórza Nowotki u państwa Milewskich lub Malinowskich. Była tam radiostacja. Do organizacji też należeli: "Walc" "Walek". Pelagia nie przypomina sobie kto ich do organizacji wprowadził. Zapoznana natomiast tych dwóch obywateli przez "Jadzię" "Walc" i "Walek" obsługiwali radiostację. Nie to od nich i od "Jadzi" Radiostacja ukryta była pod stołem na półeczce i przykryta firanką w kuchni. W 1943 r. "Jadzia" wyjechała do Generalnego Gubernatorstwa, "Hela" i "Halinka" wyjechały wcześniej. W 1942r. Pelagia podjęła pracę w mleczarni w sklepie przy ul. Świętojańskiej 70. Pewnego dnia w 1944r. przyszła do niej Helena Matczak i powiedziała, że ma ważną sprawę. Pelagia poszła do niej po pracy na ul. Świętojańską 98. Tam poznała pewnego pana przypuszczalnie inwalidę. Rozmowa odbywała się w cztery oczy. Przedstawił jej się Jan Zaniecki. Powiedział że jest z wywiadu A K, który ma powiązanie z Intelligence Service. Powiedział też, że nazwisko jej uzyskał w Szwecji. Rozmowa ta miała miejsce w kwietniu lub początek maja 1944r.. Zaniecki mówił, że co miesiąc będą przerzuty na szwedzkich statkach. Miał przy sobie dokumenty szwedzkie i szwedzkie obywatelstwo. Mówił, że co miesiąc będzie zabierał materiał wywiadowczy głównie z portów i stoczni. W ciągu miesiąca mają zebrać materiał, a on z kolei przywiezie nowe instrukcje. Prosił o skontaktowanie go z polskimi organizacjami i pytał czy ma jakieś kontakty. Odpowiedziała twierdząco. Mieli przecież znajomego Kaczmarka, który pracował w Kriegsmarine Arsenal był żołnierzem. Robił bezszmerowe części do silników Diesla. Dostarczał im plany tego silnika i robił zdjęcia. Pelagia odbierała te plany i przekazywała "Walcowi" i "Walekowi" a on przekazywał je za granicę. "Walek" i "Walc" dawali Pelagii szpulki o waziutkich pasemkach, na których umieszczone plany silników bezszmerowych łodzi podwodnych. Jednak nie mówiła tego Zanieckiemu dokładnie. Skontaktowała go z "Walcem" i "Walekiem". Dostarczyła Zanieckiemu zdjęcia łodzi podwodnych, silników Diesla, a Paweł Bedak, który pracował w porcie dostarczył plany pancernika "Shanherst" Pelagia wzięła te plany i dała Zanieckiemu, który schował je na piersiach za koszulą.

Dnia 23.V.1944r. aresztowano ich na ul. Świętojańskiej 98 w mieszkaniu Heleny Matczak - był tam Leon Zaniecki i ona. Weszło Gestapo z "Walekiem" /"Walcem" nie było/ Początkowo myślała, że to żart, ale kiedy kazali im wyjść na podłogę wiedziała, że to nie zabawa. Zaniecki nie miał s... /planów/ Gestapowiec Kaszubski aresztował

Pelagię, zaś Stefanię która miała jechać z Żanieckim do Szwecji /obcięte jej włosy i odpowiednie ubranie/. W tym czasie przebywała za Kackiem. Gestapo o Kaczmarsku nic nie wiedziało. Zawieziono ich na Neugarten, a potem do Stutthofu. W Gestapo była konfrontowana Pelagia z niejakim Kabatem, ale go nie znała. Wraz z nią aresztowane też Sarnowski i P. B. *Boćwka?* słyszała też /po aresztowaniu / o pseudonimie Żanieckiego "Dobesz".

Jeżeli chodzi o Józefa Olszewskiego ps. "Andrzej" to był on u nich zameldowany na Śląskiej. Przychodził ze dwa razy tam do wujka Józefa. Po aresztowaniu "Andrzeja" ojca również aresztowane. Po rocznym pobycie na Neugarten zawieziono do Stutthofu gdzie go zamordowano. Zaś rodzinę wyrzucono na ulicę Kwidzińską, gdzie zamieszkali u p.

Po aresztowaniu ojca zgłosili się u p. Jacyś panowie mówili, że chcą ratować ich brata Floriana. W grudniu 1942r. przyjechał na święta z robót przymusowych spod Łąberka niejaki Kajetan Lewczyński b. oficer marynarki wojennej, który podczas okupacji trudnił się handlem powiedział, że zapiekuje się nimi. Lewczyński mieszkał u ciotki Krampów na Leszczynkach u Wandy Umławskiej. Ciotka znała go jeszcze przed wojną gdyż był jej sąsiadem. Chętnie ukrywał się. Lewczyński miał znajomości wśród robotników portowych zatrudnionych przy wyładunku węgla. Lewczyński bywał często u Krampów i znał sprawę Andrzeja. Trudno było jednak przygotować się do drogi. Prześcieradła przebarwione na kolor granatowy i uszyte kombinезony. Lewczyński i brat przebrali się w nie u p. Lewińskich, a dostarczyła je tam Stefania wraz z nimi był chyba też przerwany Gulik Wiktor i *Gulik Aleksander* marynarz.

Stefania Kramp wie też że 2 - 5 miesięcy po ucieczce brata uciekł do Szwecji Zygmunt Leszczyński kolega brata /mieszka w Kanadzie/ Stefania raz doprowadziła do portu 3-ich ludzi. Znała tylko jednego z nich. Był pochodzenia ukraińskiego. Za tę ucieczkę Niemcy rodzinę tego ukrajinca wymordowali. Przy statku ktoś czekał na tych ludzi i wprowadził na pokład. Stefania podejrzewa, że ktoś z rodziny ukraińskiej mógł powiedzieć o niej. Dość, że w ob. wie przed aresztowaniem ukrywała się u znajomych Sarnów za Kielnem. Tam aresztował ją Kazubowski.

Pelagia wie, że z Lewczyńskim nie uciekał Szecht, podejrzewa, że Żaniecki mógł otrzymać jej właśnie adres od Lewczyńskiego bezpośrednio lub pośrednio przez Konsulat R.P.

Relacja opisał H.N. 1977 mgr B. Chruszczyński z Sopotu

2029

9-78 E Zawache

II. Materiały uzupełniające relacje: Pelagia
i Stefania Gromp

1. art. Chwanowski Bogdan, 2. Gdyni do
Szwecji, Wrocławski Tygodnik Literacki,
nr 50/1977, omg. k. 1 s. 1
2. art. Bolduan Rajmund, W siótkach
gestapo, Dziennik Bałtycki, 4.05.1969,
kserokop. omg. k. 1 s. 2



Dzieje przetrzutów do Szwecji nie doczekały się dotąd szerszego opracowania. Wprawdzie pojawiło się szereg publikacji dotyczących tej problematyki, ale są one bardzo zróżnicowane pod względem merytorycznym. Nie brak pewnych uproszczeń spowodowanych brakiem materiałów archiwalnych. Artykuł niniejszy omawia fragment akcji przetrzutowych dokonywanych z Gdyni, aczkolwiek należy podkreślić, że ucieczki do krajów skandynawskich miały miejsce także z Gdańska, Szczecina, jak i z Rygi.

Z GDYNI DO SZWECJI

Bogdan Chrzanowski

PO ZAJĘCIU Gdyni, Niemcy przystąpili początkowo do przekształcenia portu i miasta w bazę dla małych okrętów ochrony wybrzeża. W okresie późniejszym port gdyński stał się jedną z głównych baz operacyjnych i zaopatrzeniowych Kriegsmarine na Bałtyku.

Ruch statków handlowych w końcu 1939 r. zamarł niemal zupełnie. Po zawarciu układu handlowego ze Szwecją w grudniu 1939 r., sytuacja ta uległa poprawie, mimo że przez cały okres okupacji przeładunki były kilkakrotnie mniejsze w porównaniu z 1938 rokiem. Ochrona portu i kontrola statków obcych bander leżała w gestii hitlerowskiego Komisarzatu Granicznego Politej Państwowej. Ruch jednostek handlowych odbywał się w Basenie nr III. Stąd też dokonywano na ogół ucieczek do neutralnej Szwecji.

Jedną z bardziej głośnych akcji stanowił przetrzut Stanisława Babicza, Leona i Dominika Laniewskich, Pawła Rybickiego oraz Franciszka Szachty. Rybicki aresztowany w 1940 r. za działalność w tajnej organizacji — Komenda Obróńców Polski w Grudziądzu został osadzony w obozie Stuthof. Po upływie pewnego czasu przewieziono go do aresztu gdyńskiego Gestapo mieszczącego się na Kamiennej Górze. Tam też poznał innego więźnia — S. Babicza, który był zatrudniony przy naprawach niemieckich samochodów. Pracując w charakterze ogrodnika, Paweł Rybicki cieszył się stosunkowo dużą swobodą. Okazała się ona jednak złudną, bowiem wiosną 1943 r. wachman ostrzegł ich o grożącym niebezpieczeństwie — mieli być rozstrzelani. Nawiazali więc kontakt z K. Rosińskim i T. Krzemieńskim, którzy z ramienia firmy Alfreda Schudlicha zakładali w gmachu Gestapo centralne ogrzewanie. Obu więźniom pomogli zdobyć odpowiednie klucze.

W marcu 1943 r. Stanisław Babicz i Paweł Rybicki zbiegli z aresztu. Zaopiekował się nimi Rosiński wraz z żoną Władysławą (mieszkali przy ul. Lipowej). Po

nakarmieniu i przebraniu zbiegów zaprowadzono ich do Franciszka i Marii Schwarz przy ul. Abrahama 91. Tam Schwarzowie zaopatrzyli ich w żywność i ukryli w kotłowni. Następnie dwaj uciekinierzy zostali umieszczeni u Jana Chmielewskiego niedaleko kościoła OO Franciszkanów. Babicz i Rybicki ukrywali się także na Chylonii oraz przy ulicy Portowej u Jana Lanieckiego. Ostatni etap ucieczki stanowiło kino „Stern” (obecnie „Warszawa”), gdzie kincoperator Wojciech Bartoszek na prośbę Rosińskiego, Krzemieńskiego, Schwarzów i dzwigowego Jana Sleszyńskiego („Sledzia”) ukrył Polaków w specjalnej kryjówce nad ekranem. Żywność do kina przynosił K. Rosiński i L. Jagodzińska. W tym nietypowym miejscu Babicz i Rybicki siedzieli około 10 dni. W kinie „Stern” ukrywano też zbiegłych jeńców brytyjskich, których również przetrzucano do Szwecji.

Kiedy do Gdyni zawinał, w dniu 31 marca 1943 r., szwedzki statek s/s „Ingeren”, Sleszyński zaprowadził Babicza i Rybickiego do portu. Tam przy pomocy 19-letniej Klary Bassanowskiej zostali umieszczeni w portowej kuchni. Następnie otrzymali szufle i kombinizon robotników portowych. Po odpowiednich zabiegach „kosmetycznych”, polegających na przybrudzeniu twarzy, tak aby przysli „blindziarze” rzeczywiście przypominali trymerów, brygadziśta Franciszek Trepeżyński zaprowadził ich na szwedzki statek do rzekomego ładowania węgla.

W tym samym czasie na s/s „Ingeren” znalazła się trójka innych uciekinierów, którzy wzajemnie nie wiedzieli nic o sobie: Leon i Dominik Laniecki oraz Franciszek Szachta. Przez Czesława Giucha poznali kilku szwedzkich marynarzy m.in. Björna Erländssona, Pellego (lub Perlego) i Georga („Georf”). C. Giuch też niebawem uciekł do Szwecji. Wymienieni Szwedzi wyrazili zgodę na udzielenie pomocy Polakom Lanieccy wraz z F. Szachtą udali się więc do portu i schowali w zaułku portowym czekając na dalszy rozwój wydarzeń. Tymczasem marynarze szwedzcy starali się odwrócić uwagę wachmanów nie-

mieckich pilnujących statku. Próbowali częstować ich alkoholem oraz zaipszczeniżowali bójkę. Korzystając z zamieszania Polacy wskoczyli na pokład, a następnie do przygotowanej kryjówki w ładowni nr IV. Pomogli im tam się dostać szwedzki marynarz Leif Skarsvag, chociaż trzej uciekinierzy znali i tak plan statku dostarczony przez zaopatrzeniowca Olszewskiego (imienia nie udało się ustalić). „Blindziarze” mieli ze sobą sześć butelek kawy, chleb i boczek. Jednakże wyjście w morze uległo pewnemu opóźnieniu z powodu nierównomiernego rozłożenia ładunku. Kiedy wszystko było gotowe do podróży, Niemcy skonwulowali jednostkę używając do tego specjalnie tresowanych psów. Dzięki spryskaniu miejsca pobytu uciekinierów naftaliną, kontrola niczego nie wykryła. Nie pomógł też hitlerowski forteł, polegający na uruchomieniu maszyny, pozorującej wyjście statku w morze. Zamierzano w ten sposób spowodować przedwczesne wyjście „blindziarzy” na pokład. Wreszcie w dniu 2 kwietnia 1943 r. s/s „Ingeren” opuścił Gdynię udając się do Szwecji. Po kilkunastu godzinach wszyscy Polacy wyszli na pokład. Pierwszy oficer (niemieckiego pochodzenia) chciał zawiadomić Kriegsmarine o dokonaniu ucieczki. Przeszkodziła temu ostra interwencja kapitana. Po 10 dniach przybyli szczęśliwie do portu Skefsta.

Władze szwedzkie zatrzymały pięciu uciekinierów w areszcie. Zaznaczyć trzeba, iż miejsce to niezbyt przypominało autentyczny areszt. Na łózkach obitych skayem leżały czyste koce. Wszędzie panowała wzorowa czystość i porządek. Po wypełnieniu kilkujęzycznej ankiety, że nie będą podejmować żadnej działalności politycznej, zostali zawiezieni do Sztokholmu, gdzie zaopiekowała się nimi Polestwo RP. Składali tam zeznania o sytuacji w okupowanym kraju, a w szczególności w Gdyni. Informowali także o obozie Stuthof. M. in. Franciszek Szachta, jako były więzień tego obozu, w którym przebywał od 14 września 1939 r. do 20 grudnia 1940 r. zdeponował w Poselstwie dokument o zwolnieniu ze Stuthofu oraz kennkartę.

W Sztokholmie L. Laniecki wszedł w kontakt z wywiadem polskim. Po odbyciu odpowiedniego przeszkolenia, został w dniu 18 kwietnia 1944 r. przerzucony z portu Osthamar z powrotem do Gdyni na statku „Windar”. Podróż trwała 12 dni. W Gdyni Laniecki przez Helenę Mateczak nawiązał kontakt z siostrami Pelagią i Stefanią Kramp, przypuszczalnie w celu zorganizowania wywiadu. Adres ten uzyskał w Poselstwie RP w Sztokholmie. Zostawił go tam ich brat Florian Kramp, który w styczniu 1943 r. uciekł z Gdyni do Szwecji. Do grona współpracowników Lanieckiego należeli także: Paweł Bodak, inż. Rumikowski, Sarnowski i obywatel szwedzki Jopwell-Kabat (pracował przed wojną u Lanieckich w Małym Kacku). L. Laniecki używał pseudonimu

Za przerzucenie szeregu osób do Szwecji aresztowani zostali w sierpniu 1943 r.: J. Sleszyński, F. Schwarz, F. Trepczyński oraz współpracujący z nimi M. Pytel („Spytlak”). Zostali oni zesłani do Stutthofu a M. Pytel do Ravensbrück. F. Trepczyńskiego rozstrzelano w 1945 r. w Wejherowie, zaledwie na kilka godzin przed zwolnieniem. Pozostalym udało się przeżyć obozową gehennę. Wymieniona czwórka zaangażowana była w akcje przerzutowe dokonywane przez Komórkę Łączności z Zagranicą podległą V Oddziałowi Komendy Głównej ZWZ-AK (kryptonim „Zenobia”, „Eza”, „Zaloga”, „Zagroda”). Jednakże okazano pomoc J. Babiczowi i P. Rybickiemu nie miała związku z działalnością tej komórki.

W ucieczkach do Szwecji pomagał też Aleksander Duraj. Dzięki

szwedzcy oddali im swoje ubrania umożliwiając w ten sposób bezpieczne przedostanie się na statek. W celu uniknięcia szczegółowej kontroli w porcie, udawali marynarzy znajdujących się pod wpływem alkoholu. Przerzut do Szwecji odbył się w końcu sierpnia 1943 r. Anglicy zabrali ze sobą mapę przedstawiającą port gdyński. Mapę tę wykradł z gabinetu Korvettenkapitana Köllera — J. Wawrzyńczyk. Plan portu ułatwił później aliantom przeprowadzenie bombardowania obiektów wojskowych w Gdyni.

Zalogi statków szwedzkich odnosiły się na ogół przychylnie do „blindarzy”, chociaż zdarzały się przypadki zajęcia stanowiska nieprzyjaznego, zwłaszcza wśród Szwedów pochodzenia niemieckiego. Do przypadków takich dochodziło jednak bardzo rzadko. Należy też podkreślić, że pomoc okazywał Konsulat i Kościół Szwedzki w Gdyni, gdzie działalność duszpasterską prowadził pastor Daniel Gederberg. W kontakcie z konsulem i pastorem pozostawali: Bernard Badziąg, właściciel zakładu ślusarskiego i Brunon Wojewódka — właściciel piekarni. Rolę łączniczki pełniła Leokadia Sliwińska. Działalność ta prowadzona z ramienia Armii Krajowej sprowadzała się zarówno do zbierania materiałów wywiadowczych, jak i dokonywania przerzutów do Szwecji.

Według dotychczasowych ustaleń w okresie okupacji przerzucano z Gdyni do Szwecji około 150—200 osób.

Tzw. przerzuty szwedzkie są zagadnieniem dosyć szerokim, obejmującym nie tylko szlak kuryerski zorganizowany przez KG ZWZ-AK z Warszawy przez Gdynię do Szwecji, ale i akcje przeprowadzane przez Komendę Pomorskiego Okręgu ZWZ-AK. Wiadomo też, że np. niektóre plany broni „V” dostarczone przez wywiad AK (m.in. przez por. J. Balaua) trafiły także drogą morską do Szwecji.

Przedstawiony artykuł ma charakter nieco postulatyczny. Zaprezentowano w nim jedynie niewielki fragment, odnoszący się do interesującej nas tematyki, wykorzystano relacje osób bezpośrednio zaangażowanych w ucieczki względnie udzielających pomocy Polakom uciekającym do Szwecji: Wojciecha Bartoszka, Stefana Kramp (Burzyńskiego), Marli Pytel (Spytlak), Klemensa Rosińskiego, Leokadii Sliwińskiej, Edmunda Śmierchalskiego, Franciszka Szachty, Józefa Wawrzyńczyka. Wykorzystano także niektóre dokumenty archiwalne. Szereg cennych informacji uzyskano od Ryszarda Lanieckiego — bratanka Dominika i Leona Lanieckich. Użytecznymi okazały się też dotychczasowe publikacje traktujące o przerzutach do Szwecji.

Autor zwraca się do zainteresowanych osób z prośbą o nadsyłanie listów na adres redakcji z dodatkowymi wyjaśnieniami względnie sprostowaniami.

WTK (16.XII 1977) nr 50



Dominik i Leon Lanieccy, Szwecja — 1944 r. Po prawej — Klemens Rosiński (zdjęcie z okresu okupacji)



Fot. Archiwum

„Dobosz”. Praca konspiracyjna Lanieckiego trwała stosunkowo krótko. Już 23 maja 1944 r. (lub 26 maja 1944 r.) Gestapo aresztowało większą część grupy w mieszkaniu H. Marczak przy ulicy Świętojańskiej 98. Aresztowany został także w Szczecinie B. Erlandsson, którego skazano na karę śmierci. W wyniku interwencji hr. Bernadotte władze Trzeciej Rzeszy wyraziły zgodę na jego uwolnienie. Natomiast pozostałych skierowano do obozu koncentracyjnego Stutthof. Laniecki został tam rozstrzelany przypuszczalnie w połowie lipca 1944 r., chociaż niektóre źródła wymieniają jesień 1944 r.

Misja Lanieckiego i przyczyny jego aresztowania stanowią nadal sprawę otwartą, ponieważ krąży na ten temat często diametralnie sprzeczne wersje. Brak dokumentów uniemożliwia pełne wyjaśnienie tej zagadki.

Represje dotyczyły nie tylko samych uciekinierów, ale również osoby im pomagające. Po ucieczce z Kamiennej Góry S. Babicz i P. Rybickiego, Gestapo aresztowało K. i W. Rosińskich. Pomimo zwolnienia znajdowali się ciągle pod obserwacją.

W celu pomocy jego i Jana Miazio udało się ucieczką do Szwecji Augustynowi Wendtke i Janowi Nagłowi w 1943 r. W dniu 1 listopada 1943 r. do Szwecji zbiegł także A. Duraj. W niecały rok później (24 sierpnia 1944 r.) na statku szwedzkim „Wering” J. Miazio wraz z Marianną Kleinówną. Po przybyciu do Szwecji uciekinierzy złożyli zeznania na temat warunków panujących w Polsce, przed władzami szwedzkimi oraz w Poselstwie RP.

Możliwość wykorzystania drogi morskiej do Szwecji stanowiła przedmiot zainteresowania Gdynskich harcerzy: m.in. Tajnego Hufca Harcerzy. Członkowie THH: Józef Wawrzyńczyk, Edmund Śmierchalski oraz oficer Armii Krajowej Edmund Welz ukryli trzech Anglików zesłanych niedaleko stacji kolejowej Rumia-Zagórze, podczas jednego z nalotów dokonywanych przez RAF w 1943 r. E. Welz nawiązał kontakt z załogą statku szwedzkiego „Gustloff IV”. Kapitan w towarzystwie trzech marynarzy udał się na spotkanie do mieszkania E. Welza, znajdujące się w Gdyni przy ul. 3 Maja nr 22. Tam też znajdowali się ukryci Brytyjczycy. Marynarze

W sidłach gestapo...

BYLA wiosna 1944 r. Mimo zbliżającej się nieuchronnie klęski niemieckiej, na brzeżu szalał nadal terrorem okupanta. W siedzibie niemieckiego gestapo na Kamiennym Górze nieustanniewały przesłuchiwania Polaków, podejrzanych o przynależność do ruchu oporu.

W tym właśnie czasie został przetrzymany z polecenia do Gdyni agent wiadomości angielskiego - **Leon LANIECKI**. Zaopiniowany w fałszywe dokumenty przybył on w dniu 30 kwietnia na pokładzie statku szwedzkiego z zadaniem zebrania materiałów wywiadowczych o bazie niemieckiej w Gdyni.

Kim był Leon Laniecki? Jakich okolicznościach przeszedł do służby w brytyjskiej Intelligence Service?

W niemal wszystkich wczesnych publikacjach, dotyczących ruchu oporu na Pomorzu, wspomina się o nim jedynie ogólnie, przy czym

imię Laniecki bywa zwykle zniekształcane na Laniecki lub Glannecki. Tymczasem wiadomo, że **Leon Laniecki**, pochodził z Gdyni (rodzina jego mieszkała przed wojną i w czasie okupacji w Małym Reku), gdzie do 1939 roku użył w Marynarce Wojennej. Z chwilą wybuchu wojny brał czynny udział w obronie Wybrzeża i podczas walk został ciężko ranny w nogę. Po kapitulacji Niemcy umieścili go w szpitalu wojskowym, a następnie - jako inwalidę, romającego na prawą nogę - zwolnili do domu.

Laniecki nie chciał jednak czynnie spędzać czasu w szpitalu w Gdyni. Marzyła mu się walka z wrogiem i tego szukał. Kontaktów z niemieckim podziemiem, przez dywersję i sabotaż, zbierał potencjał wojenny III Armii. W 1942 r. nawiązał znajomość z działającą w Gdyni konspiracyjną komórką, mającą się przetrzymać w Szwecji. Postanowił przystąpić do niej i spróbować ucieczki, gdyż liczył na to, że ze Szwecji łatwiej mu będzie przedrzeć się do Anglii. Chciał wstąpić do polskiej Marynarki Wojennej.

PRAWOWY szczerze głowo plan ucieczki powiódł się znacznie. Zmyliwszy znacznicę Niemców, Laniecki przedostał się z żoną i dwoma współtowarzyszami

- Czesławem Głuchem (obecnie kpt. ż. w.) i naukowcem Owczunowskim - na stojący w porcie gdynskim statek szwedzki, którym bezpiecznie dotarli na drugą stronę Bałtyku.

Po różnych perypetiach Laniecki znalazł się w końcu w Londynie; tutaj zainteresował się nim wywiad brytyjski i skłonił go do współpracy przeciwko Niemcom. Po odpowiednim przeszkoleniu wysłano Lanieckiego ponownie do Szwecji, skąd - zaopiniowany w funty angielskie, szwedzkie korony i niemieckie marki - przetrzymany został do Gdyni.

W dniu 30 kwietnia 1944 roku Leon Laniecki zjawił się w mieszkaniu swego ojca w Kaeku Małym i - nie wtajemniczając go w przyczyny swego powrotu do okupowanej Gdyni - poprosił o znalezienie u kogoś bezpiecznej kryjówki. Wybór padł na córce gospodyni, prowadzącej gospodarstwo domowe Lanieckiego - siostrę, która zamieszkiwała w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 98. Tam właśnie w mieszkaniu z kuchnią, znajdującym się na parterze obok sklepu, zatrzymał się Leon Laniecki. Właścicielka mieszkania, 31-letnia wówczas Helena Matczak, mająca 9-letniego syna Zygryda, zatrudniona była jako Polka w zakładach lotniczych „Focke-Wulf” w Redlowie. Od dłuższego czasu utrzymy-

wała ona kontakt z pracującym w porcie gdynskim obywatelem szwedzkim, niemieckim Jopweltem - Kabałem, za którego pośrednictwem grupa miejscowych konspiratorów wysyłała notamiem do Szwecji uciekających z obozów angielskich jeńców wojennych.

JUŻ po kilku dniach pobytu w Gdyni Laniecki poprosił Helenę Matczak o zorganizowanie spotkania z Kabałem. Jak się później okazało, na spotkaniu tym ustalono szczegóły przetrzymania go do Szwecji po wykonaniu zadań wywiadowczych.

Początkowo Laniecki nie wyjawiał swej gospodyni celu przybycia do Gdyni. Twierdził, że przyjechał tutaj po to, by przemycić do Szwecji dwóch młodszych, kilkunastoletnich braci. Dopiero po pewnym czasie, gdy przekonał się, że może jej zaufać, zdecydował się powiedzieć prawdę... Uczynił to zresztą z jeszcze innego powodu - zorientował się bowiem szybko, że Matczakowa ma licznych znajomych wśród Polaków, pracujących w gdynskiej bazie Kriegsmarine. Była to dla niego nie lada gratka; przy ich pomocy mógł bowiem zdobyć wiele cennych materiałów, interesujących brytyjski wywiad wojskowy.

Helena Matczak zgodziła się udzielić pomocy Lanieckiemu. Za pośrednictwem swych znajomych, a m. in. siostr Pelagii i Stefanii Kramp, dostarczała Lanieckiemu wszelkiego rodzaju wiadomości, uznawanych przez Niemców za „streng geheim”.

Mijały dni. Laniecki pochłonięty swą pracą wywiadowczą i kontaktami z różnymi grupkami gdynskich konspiratorów, wobec których występował pod pseudonimem „Dobosz”, ani przez moment nie przypuszczał, że nadchodzi już kres jego działalności... W tym właśnie czasie Pelagia Kramp zapoznana go z jakimś mężczyzną, który przedstawiając się oświadczył, że jest z wywiadu AK. Mężczyzna ten z kolei skontaktował go z niejakim „Walkiem”, czyli z Walterem Cicholewskim alias Bergelem - agentem gestapo w Gdyni. Po raz pierwszy spotkał się z nim Laniecki w poniedziałek, 24 maja. Po raz drugi...

Tak, to była właśnie środa, 26 maja 1944 r. Zbliżała się godzina 16. W mieszkaniu przy ulicy Świętojańskiej obok gospodyni i jej syna Zygryda siedzieli przy stole: Leon Laniecki, Pelagia Kramp i Władysław Sarnowski - Polak, pracujący w zakładach lotniczych w Redlowie. W pewnym momencie ktoś zapukał do drzwi. Był to „Walek”, który zaraz u progu zapytał Matczakową, czy zastał Leona?

GOSPODYNI, niczego nie podejrzewając, odpowiedziała twierdząco i zaprosiła gościa do pokoju. Tam odwołał on na bok Lanieckiego i wyciągnął z zanadru plany okrętu wojennego.

- Otc plany „Scharnhorst” - szepnął Lanieckiemu.
- Na pewno ci się przydadzą...

Matczakowa podeszła do „Walka”, zerknęła na rozwijany arkusz papieru i nie wiedząc czemu wypaliła:

- To są jakieś stare plany. Niewiele warte...
Cicholewski obruszył się.
- Jak to? Co pani plecie...
- No, przecież mówię, że to psu na budę się zda!
„Walek” popatrzył na nią bacznie, pokręcił dziwnie głową, po czym rzekł:
- Hmm, skoro tak, przyniosę zaraz inne plany. Na ulicy czeka kolega. Weźmie je od niego...

Po minucie zjawił się ponownie, lecz tym razem nie był sam. Towarzyszyło mu dwóch osobników w cywilu. Jeden z nich w brązowej koszuli, widocznej pod marynarką i czarnym krawacie, stanął przy drzwiach. Matczakowa zadziwiona, gdy go zobaczyła. Był to bowiem gestapowiec Drews, którego nieraz widywała, wychodzącego z budynku gestapo na Kamiennym Górze.

Tymczasem w ręku „Walka” błysnął pistolet. - Hände hoch! Ręce do góry!

Laniecki, zupełnie zaskoczony, wykonał rozkaz. Wtedy „Walek” z drugim gestapowcem doskoczył do niego i wykreiwszy rękę Polaka do tyłu skuł je kajdankami. Aresztowanego natychmiast wyprowadzono z domu i zawieziono na gestapo. Przy reszcie pozostał „Walek”, uważnie pilnując, by nikt nie wymknął się z mieszkania. Gdzieś po godzinie przybyło na miejsce osiem gestapowców, którzy przeprowadzili gruntowną rewizję w mieszkaniu. Wszystkich zatrzymanych zaprowadzono na gestapo, a w mieszkaniu urządzono zasadzkę. Tego samego dnia wieczorem wpadł na nią Kabał, który przyszedł na spotkanie z Lanieckim, a następnego dnia Jerzy Redlich (po 6 tygodniach śledztwa gestapo go zwolniło, ponieważ nie udowodniono mu żadnych powiązań z Lanieckim).

W ręce gestapo wpadły także inne osoby, współpracujące z Lanieckim - „Doboszem”. M. in. aresztowano Stefanię Kramp i Eugeniusza Bodaka. Po wielotygodniowym śledztwie i licznych konfrontacjach z torturowanym okrutnie Leonem Lanieckim, całą grupę wywieziono 4 października 1944 r. do Stutthofu. Helena Matczak oraz siostry Pelagia i Stefania Kramp przetrwały gehennę obozowego życia. Natomiast nie doczekał wolności Laniecki, który zginął, zamordowany przez oprawców hitlerowskich, późną jesienią 1944 roku.

Rajmund BOLDUAN

Boblan Rajmund, w sidłach gestapo [w Józefie Laniecki] z dnia 4 maja 1968 r.

115.69

28

IV Bieżąca korespondencja Fundacji
1. dot. sióstr Kramp

1. List Fundacji z 14.02.1997, napis kop. k. 1 51
2. Pismo Urzędu Miasta Gdyni z 3.03.1997 w sprawie adresu sióstr Kramp, oryg. k. 1 52



FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. W. Garbary 2, tel. 271-86
87-100 TORUŃ

FG
Ld2 216/AG 97

Fundacja AP AK
Filia Gdańsk
Janina Walentynowicz

Szanowna Pani Janino !

Zwracam się z następującą prośbą. Chciałabym ustalić czy żyją siostry Pelagia Mozejko i Stefania Burzyńska z domu Kramp. Porządkując ich teczkę osobową stwierdziłam, że brakuje podstawowych informacji biograficznych takich : data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, co robiły do wojny - wykształcenie, praca, daty uwięzienia w Stutthofie i oswobodzenia oraz co działo się z nimi po wojnie. Ostatni znany adres: Gdynia ul. Pomorska 51. Nie wiem tylko, której z sióstr jest ten adres.

W związku z tym proszę o spróbowanie ustalenia czy żyją i ewentualne zebranie brakujących danych lub nakłonienie do ponownego spisania relacji, wg schematu (brak też zdjęć).

Serdecznie pozdrawiam i z góry dziękuję

4 Mamintulke

URZĄD MIASTA GDYNI
Wydział Spraw Obywatelskich
Referat Ewidencji Ludności i Metdunków
Aleja Marszałka Piłsudskiego 52/54
81-382 Gdynia
OBM.III.5113-30/97

Gdynia, dnia 03.03.1997

2

FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
Biuro Filii
ul. Chlebnicka 36
80-830 G D A N S K

Odpowiadając na pismo z dnia 22.02.1997 dotyczące adresów informuję, że:

- Pani Pelagia MOŻEJKO zd. Kramp figuruje jako wymeldowana z pobytu stałego z lokalu nr 4 przy ul. Pomorskiej 51 w Gdyni dnia 27.11.1954 do Słupska
- Pani Stefania BURZYNSKA zd. Kramp, zam. uprzednio: Gdynia ul. Pomorska 51 m 8 obecnie zameldowana jest na pobyt stały w Gdyni

NACZELNIK WYDZIAŁU

[Signature]
mgr Marianna Umlawska

Wydział Biuletyn 1/97
HMM

T: K: 286/286 Pom. Gdynia

Gramp Pelagia
V. Sarty informacyjne
k. 14



9 stycznia 1945
(prezenty swedalskie)

Delegacja Krasnyj Szwedalski
pod H. Materak & L. Linnestrom
w celu zorganizowania wyjazdu
10-1944 r.

12. Oct. B. Chrusowski WTR 16/12-79
(prezenty swedalskie)

1. - - - - - 2. - - - - - 3. - - - - -
 4. Kramp. Pelagia ^{zuz. Mojcyk} 5. Kramp
 6. Pelagia ^{siostro Stefani} 7. Kramp
 8. - - - - - 9. - - - - -
 10. Galyzia ^{Stupnik, ul. Raymonta 8} tel 39-92 11. ^{Woz Stritof} ^{Aryst.} ^{Wojny 43r}
 12. Mieczyslaw A. ^{za pomoc Leonowi Stanis-}
"Neugarten 27" ^{kium polskiem wy-}
^{wiadowcy, przesconemu}
^{ze szwacji}
 str. 277 K. P. Skontakowata do Stanislawskiego z ^{cicholewskim} ^{Walterem}
 str. 278 "Walek" i "Walec" i ktorych szwali w szwacji.
^{gestapo}
 -> nel w tamta spina pod B. Chruszczowa. K 225/19422
 MW 23120

1. 2. Rel. 286^a Pan. 286^a 3 4. AK Gdynia
 4. Kramp-Mozejko 5.
 Tetragia
 6. 1. ~~St~~ 7.
 8. 9.
 10. Stupsk, ul. Reymonta 11. Arant. 12. 1943r.
 12. jez. relacja
 K 225

206/P

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 11a 12. Ch. Nowowski Bogdan: Organizacja sieci punktów drogi morskiej z okupowanej Polski do Szwecji w l. okupacji niemieckiej (1939-45) [Manuskrypt]

str 12 K. P. sam. w Gdyni współorganizowała w pomoc osobom zagrożonym do Szwecji. verte!

Zagłada 5
Pamięć
Gdyni 2

10. Jak długo pracuje Pani
no-oświatowy?

11. Jakie względy skłoniły
dzininie kultury?

- jakie względy skłonił

12. Co uważa Pani /pan/ za
którą wykonuje Pani /pa

13. Co daje Pani /Panu/ naj
dorosłymi?

14. Czy napotyka Pani /Pan/

- jeżeli tak, to z czego

15. Jakie wnioski nasuwają
działalności w G O K?

METRZYŃKA

1. Imię i nazwisko

2. Wiek

3. Stan cywilny i rodzinny

4. Wykształcenie

5. Wykonywany zawód

6. Stanowisko

7. Miejsce pracy

8. Miejsce zamieszkania

Źródło: Przepisy 361

Kypiaj z relacij Pelagii Kramp-Mozekas zam. u Słupskan 6
i Stefanu Kramp-Burmyżskiej zam. u Polym

Siostry Pelagija i Stefania Kramp mieszkały podczas okupacji
u Polym przy ul. Słobskiej 51. a później przy ul. Murawjowskiej
Pelagija pracowała od stycznia 1940 r. do 1941 r. w niemieckim
przedsiębiorstwie Zachendorf. W pracy poznała trzy dziewczyny - harcerki
ich pseudonimy "Jaska", "Hela" i "Kamień" (nazwiska i imiona nie pamiętam)
Zwłaszcza najbliższą przyjaciółką Pelagii - Stefania przed wojną miała.
Był to KDM (Kawalerka Odrodzenia Młodości)
Te trzy dziewczyny były w wieku 18-19 lat współpracowały Pelagii do
tajnej organizacji - Szare Szeregi Żenitki. W 1942 r. udało im się
do AK. "Jaska" mieszkała u Polym Kramp i nigdzie Pelagii Kramp
nie miała najmniejszych kontaktów. Mały prowadził własny interes i
postranek nie miał żadnych kontaktów z nimi. Spotkanie
konspir. odbyło się u Polym "Jaska" wspominała, że o namie
organizacji "Szare Szeregi - Prezylki" miała kontakty z Warszawą,
Verte

1) papi mawta o wybywaniu z Łanby, Moneta, rynnier o Kambakach
z Tomkiem, Bydgoszcz, Wojnicami - i szkoła i nieduże jezuita. Tam
3) ich melina zajął się z prz. w. Sierżantów, który ma imię w. Kępcza.
Moneta i pp. Anielczka lub Malczowska. Tam była radiostraja, która
obstąpiła "Kala" i "Kalka" - poznali ich przez "Kadnie".
1) 1943 r. "Kadnie" wyjechała do generalnego gubernatorstwa, Kala i "Kalka" wyje-
chali w kierunku.
4) 1942 r. Pelagia podjęła pracę w ulicznym - sklepie przy ul. Świerżewskiej 70.
4) 1944 r. przyta do niej Helena Materacka i powiadomiła ją, że ma b. ważną
sprawę. Pelagia poszła do niej po pracy na ul. Świerżewskiej 58. Tam
poznała Lesia Ławickiego (też się przedstawił). Powiadomił, że jest z wy-
miadem AK, który ma powiązanie z Intelligencją Szwajc. Mał w. Kępcza
i wyprzedził wiadomości. Moneta, że to nie są jeszcze właściwe materiały -
i że nie należy przysyłać instrukcji. Prosił by go skontaktować z pol-
skim organizacją w Łanby. Tamże Kępcza przedstawił i Kępcza
Arsema, Kępcza dostarczył mu plany silnika. Dostał i Kępcza i
Pelagia, je przekazała "Kalka" i "Kalka", a ci przekazywali je do pow. Ławickiego skontaktował z "Kalka" i "Kalka". Później Borka, który
pracował w pow. dostarczył plany pancernika "Sharnhorst". Później te

17) Pełnia obywat. Łemkowskim. Dnia 23.05.1944 + awansowano ich 7
m. m. Szwedzkiego 98 w mieście Heleny Moterak. Był tam
Leon Łemka z Pełni. Histo postapo "z" "Kalicem" ("Kaleca" nie było).
Postapone Karłowicki awansował Stefania Kowp, która miała jednę
z L. Łemkami do Szwecji. Postapo o Kowpach nie ma wiadomości.
Siedzieli na Kowpach a potem w Szwecji. Konfrontowane były
z majorem Kowpach - nie znają go. Histo z nią awansowano lei Sar-
nowskiego i P. Borka. Po awansowaniu Szwecji i powołaniu
Łemkowskiego "Dobro".
Andrzej" Józef Łemka był w m. zameldowany na Szwecji "Przy-
miesz" do ich ojca Józefa, którego awansowano po awansowaniu Histo
ojca zameldowanego w Szwecji.
Rodzina wyjechała na ul. Kowpach, gdzie zamieszkała w pp.
Kowpach. Po awansowaniu ojca do Kowpach prędko jąp przo-
wie - mówili, że chęć zobaczyć ich brata Florianu.
Miejscu Kapitan Łemkowskiego, oficer Marynarki wojennej - ukrywa-
jący się - mieszkał w wótki Kowpach Wandry Umbarckiej na
verte

W Łowczynie. Łowczyński miał swojego młodszego brata
porucznika - sztabskapitana przy artylerii węgla
Honor z Łowczynie i bratem Florianem Krasnym przeniósł
do Szwecji został generałem 4. klasą (Hidolat) Był do sierpnia
1943 r.
Stefanie Krasny nie, że do Szwecji uciekł kapitan Reszczyński
sami kolega Florian. wst
Stefanie nie przeprowadził do portu 3 luty - bliżej doszła
się, no. dookoła -

Kramp Pelagia

"Lala", "Pela"

Gdynia
DR RP 8.

I. 1944 pomogła w przerwie z Gdyni
do Szwecji A. Gubulski i K. Koway-
nowskiego

Zam. Gdynia, Gartenstrasse 55 m 1
punkt kontaktowy dla kumierzy przybywających
z Anglii do Kraju

B. Chrzanowski, "Konspiracja ...", str.

108

K. Wojt/VI.94.

Kracup Pelagia

Gdynia
9

Kracup Pelagia - muzyka.

3.

Neuposten str. 277: 278

współpracownicy Leona Lamselupa (syna) i jego żony
Arendy z Lamselupem 26. maja 1944 r.
; kolekcja wybitna do czasu koncu w Stutthofie

Gdynia
m

Krompś Telajp'a

~~z~~ meijzet z uip kontekt z lwiet-
nii 1944 r. emisemier ze Szwecji
Leon taniellii.

zob. T. : taniellii L. insp. Gdynie,
I/2

JMM-PS

Gdynia 11.
Szare brzozy

Kramp (potem Proszko) Pelagia

Podatek w relacji, że w 1940 lub 1941 r. podjęła pracę w przedsiębiorstwie "Zachendorf" w Gdyni - Chyloni zostaje osiągnięta do strony szarego przez szare kolejkami z pracy.

A. Gąsiorowski, Szare brzozy... Muzeum. Ze-
skryby Muzeum, nr 5 z 1984, s. 123 (pamięć).
Młot-55

Gdynia 12.

2112-AK

Kramp Pelagia

Wiosna 1944 r. masyżysta Miodobit z d. Łamiec-
kimi (u Dobos*) u celu organizowania sieci kon-
spiracyjnej - Rozkazy awansowane 24 V 1944 r.

B. Umieściła, Organizacja sieci..., Muś-
tów - Zarys Muzeum, nr 5 z 1984, s. 22.

MWet-95

T-K-286/286/Pom.

Del. Rządu
13

Wzrost Pelagia
organizatorka skrynek na Wybrzeżu
dla Kusiera Fr. Klimy ("Dysk").

W. Grabowski - Delegatura Rządu
Wwr 1995 PAX 5, 57

JN-K

Kampania Pelagia

Gdynia

(zob. Mojeiko Pelagia)

14

2 ps. "Stefania"

całonek "Gryfa Pomorskiego"

zob. Jan Karubowski i służby specjalne
GESPAPO SMIERZ UB... aut. Gąsiorowski
Andrzej, Gdańsk 2008.

s. 252

s. 497

© III '11

J: M: 286^a / 286 Pom. Gdynia

Stramp Stefania

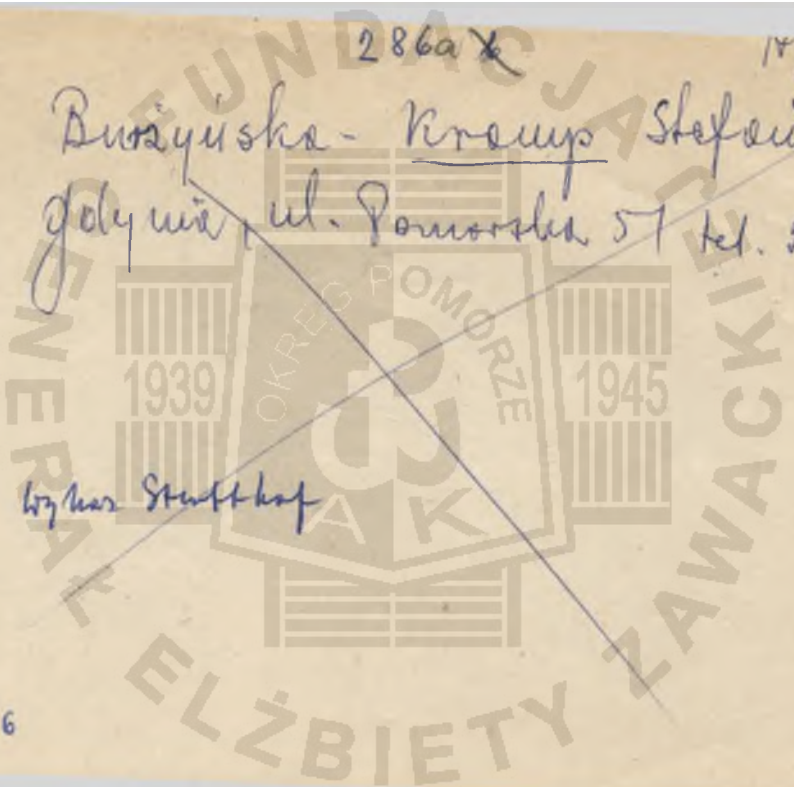
✓ V. Karty informacyjne

№ 10

286a X

14^{ty} Gdynia

Bursyńska - Kroup Stefania 1
Gdynia, ul. Pomorska 57 tel. 21-50-44



był nasz Stokkholmski

K 226

AN
Zawrót
Dariusz
Górczyński

1 - - - - - 2 - - - - - 3 - - - - -
 4 Kramp. Stefania 5 - - - - -
 6 - - - - - Stefania 7 - - - - -
 8 - - - - - 9 - - - - -
 10 - - - - - AN 1945
 12 Chirakowski Bogdan: Organizacja i
 praca i dyspozycja Polaków w Szwecji
 w latach okupacji niemieckiej (1939-45)
 H. 12 N. St. sam. w O. Szwecji ^[1939-45] współpracowała z mieszkańcami
 do Szwecji oraz zaproszonych. Później przenieśli
 przenieśli do Szwecji przy bracie Florianie St. wraz
 z Kajątanem Łowczyńskim; praprawnemu
 siostrze, Górczyński.

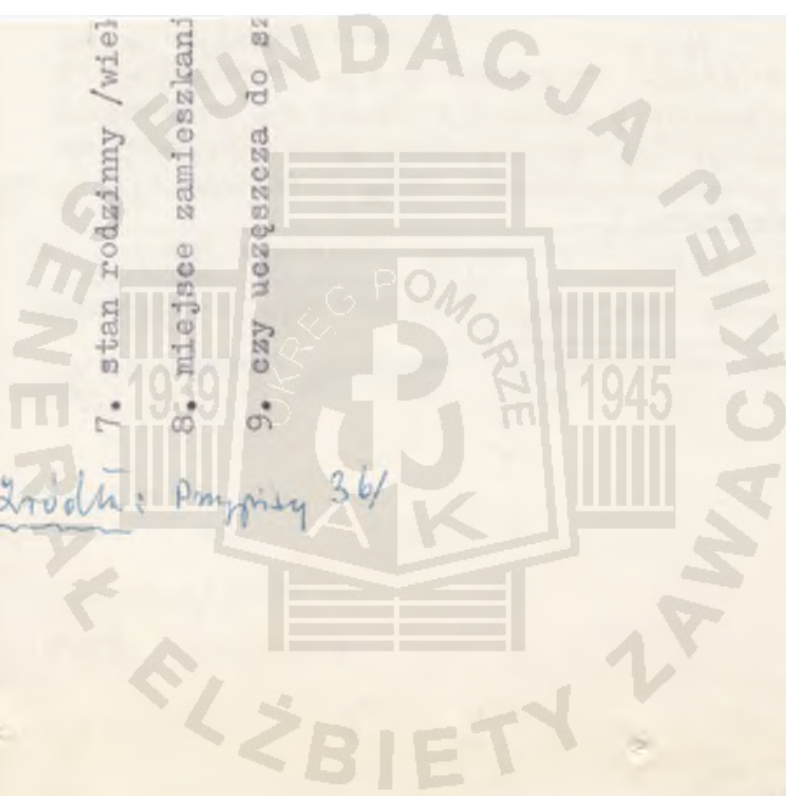
6. stan cywilny

7. stan rodzinny /wiel

8. miejsce zamieszkania

9. czy uczęszcza do sz

Źródło: *Przebieg 36/*



256/2
tam
AUTYJNISKA
W Skut. AK
Golym
3

4 Rvamp - Bravyniske
5. Rvamp
6 „Stepania”
7 Rvamp
8
9
10 1939
11 1945
12 nel. Ferna spinae pover B. Chrenovskij
286 nel. 286

K 226

OKRĘG POMORSKI
ELŻBIETY ZAWACKIE

| | | | |
|--|---------------------------|---|---------------------|
| 1 | 2 | 3 | 4 |
| 4 Kramp Stefania - zam. Burek i siostra Polojni Stefania | | | skut PK Goly m A |
| 5 | 6 | 7 | 8 |
| 9 | 10 Gdynia tel 21-50-47 | 11 Arest w maju 43 w związku ze sprawą docen Lauzeckiego, polskiego wy- wadowcy Amerykanom ze Szwecji | |
| 12 <u>Męclewski A</u> "Nengarten 27" | | | |
| <u>st 278</u> wzmianka w M Pytkol art. Zbigniewa Porębskiego | | Winnik Polka 4 74 v verte | |



Kramp Stefania

gdyż 5

Kramp Stefania
New York St. 248, 26
Hustia Pehari melarita do K. Ki Lesona Laminarska
Jiwał polski - emigracyjny arentowca p. upodce
Laminarska N. Jolyni - setiani do clera kontent. + Stathys
"u arentowca z Laminarska Stefania Kramp w roku 1942
"był zewidowany przyznani woj. L.2. Pochodny" - Kpt. Olnewski
"arentowcy drzy pryncypje. Kramp. Wtedy mi zostala
arentowca"

Gdansk
2. 6

Kraczy 5

Przy jej pomocy w kwietniu 1943. przeniesiono do
Szwajcarii jej rodzice i jej matka i matka siostry.

B. Okonowicz, Organizacja nied. w Stuttg. w
Berolys Marcin w 52 1984, s. 34, 22, 26

ML67-95

Kramp Stefański

Gdynia
DR RP
7

- I. 1944 pomógł w przerwie z Gdyni
do Szwecji A. Gulecki i K. Łowaty -
nowostajcy

B. Chrzanowski, "Konspiracja ...", str. 108
K. Wojt/VI.94.

Kramp Stekonia

Gedynie
PK 8

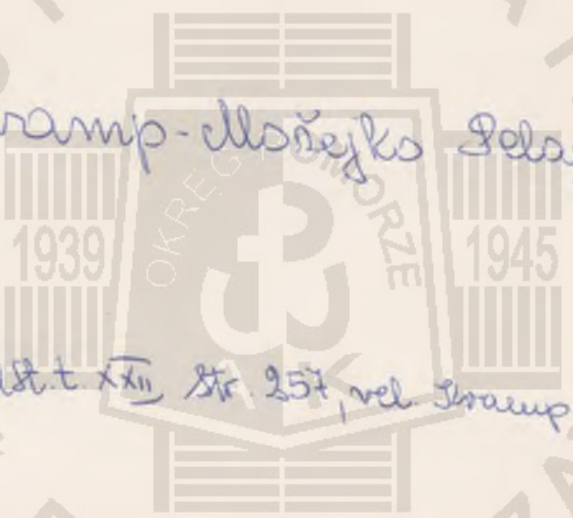
Masy, ref z up kontakt z kwietai
1944, emisionia zony prawioko-
lej ze Szkolnolnu - L. Laniellii.

zob. T.: L. Laniellii, msp. Gedynia,
I/2

4MM-95

Gdyńska 9
Szewe Szeregi - F.K.

Strawp-łłońejko Pologja



Uchłst. t. xxi, Str. 257, vel Strawp P.

Wkle?g13

gdyż 10.
początku swedliu

Stefania Krausz w kwietniu 1944 r.
skusła się na samobójstwo przez Hel. Materiał
z I. Laciakiewicz, w celu zogniskowania
wywiadu.

12. Col. B. Chmielewski WTK 16/12.79
(początku swedliu)

Kramp Pelagia
i Stefania

